

NADZIEJA ZAWIEŚĆ NIE MOŻE

„Chlubimy się nadzieją chwały Bożej” (Rz 5, 2). „Chrystus pośród was — nadzieja chwały” (Kol 1, 27). „Błogosławiona nadzieja i objawienie się chwały” (Tt 2, 13). Ta błogosławiona nadzieja jest celem naszego życia. Początkiem jej spełnienia jest radość. Historia chrześcijaństwa rozpoczyna się słowami: „raduj się” Ewangelia jest „radosną nowiną”, która przynosi nam prawdziwą nadzieję¹.

„Nadzieja, o której mamy tutaj mówić, jest nadzieją zbawienia wszystkich ludzi... W Nowym Testamencie występuje silne napięcie między słowami, które obiecują odkupienie wszystkich na mocy dokonanego przez Chrystusa pojednania świata z Bogiem, a innymi, które kontynuują groźby Prawa Starego Testamentu, a nawet... je potęgują”².

Nadzieja zbawienia i chwały jest dla wierzących nadzieją, która „zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5). Tymi słowami Apostoł wyraził trynitarne źródło nadziei. Dzięki temu można mówić o „boskości” trzech cnót: „W Jezusie tkwi wspólny korzeń trzech cnót Boskich, które w miłości są najbardziej widoczne, a najwyraźniej odczuwalne w podbudowanej wiarą i nadzieją bezinteresowności, ponieważ On sam jest najwyższym na świecie Objawieniem Tajemnicy Trójcy”³.

1. Postać nadziei chrześcijańskiej

Nadzieja chrześcijańska ma w pierwszym rzędzie charakter wertykalny. „Trzymajmy się jej jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy, [kotwicy], która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas” (Hbr 6, 19-20). Podobnie jak kotwica — będąca od tego momentu symbolem chrześcijańskiej nadziei — się-

* Anton Štrukelj — ur. w 1952 r., kapłan archidiecezji Ljubljana (Słowenia). Od roku 1984 jest profesorem dogmatyki i patrologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Ljublanie; od 1993 — sekretarzem konferencji biskupów Słowenii. Członek słoweńskiej redakcji *Communio*.

¹ Por. J. Ratzinger, *Theologische Prinzipienlehre*, München 1982, s. 78-87.

² H. U. von Balthasar, *Theodramatik IV. Das Endspiel*, Einsiedeln 1983, s. 288 n.

³ Tenze, *Homo creatus est*, Einsiedeln 1986, s. 285.

ga pionowo w dół i zaczepiona jest o dno morza, tak kotwica duszy, nadzieja, pionowo ku górze sięga ku samemu Najświętszemu Bogu.

W tym właśnie uwidacznia się istotowa różnica między nadzieją chrześcijańską a judaistyczną czy pogańską. Nadzieja pogańska ogranicza się bowiem do tego, co znane jest wszystkim ludziom⁴. Natomiast wybiegająca w czasie naprzód nadzieja judaistyczna ma charakter „mesjański”, zwłaszcza tam, gdzie ludzie nie mają jeszcze konkretnego wyobrażenia Mesjasza⁵.

Nadzieja chrześcijańska powinna uchodzić za „lepszą”, gdyż opiera się na zaistniałym już zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, na urzeczywistnionym judaistycznym Eschatonie i na tym, na co żadna pogańska nauka o rzeczach ostatecznych nie ważyłaby się liczyć, a mianowicie na zbawieniu całego, cielesno-duchowego człowieka. Zmartwychwstanie Chrystusa nie jest tylko przedmiotem, ale fundamentem tej lepszej nadziei. Jest ona natomiast istotnym składnikiem wiary, jak uroczyście napisano w *Pierwszym liście św. Piotra*: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiedzącego, które jest zachowane dla nas w niebie. Wy bowiem jesteście przez wiarę strzeżeni mocą Bożą dla zbawienia gotowego objawić się w czasie ostatecznym” (1 P 1, 3-5).

„Niezniszczalne dziedzictwo jest zachowane dla nas w niebie”, pisze św. Piotr. To chwalebne dziedzictwo będzie spełnieniem; lecz „jak długo jesteśmy na ziemi. spełnienie to jest dla nas częściowo zasłonięte”⁶. Przesłonięcie to jest konieczne, ponieważ do osiągnięcia pełnej chwały będziemy musieli zostać oczyszczeni „przez rozmaite próby”; człowiek może żywić tego nadzieję, ponieważ jest ona „czymś tak pełnym chwały”. Przez tę nadzieję jesteśmy już zbawieni (Rz 8, 24). A w ufającym „sam Duch przyczynia się w błaganiach, których nie można wyrazić słowami”, w błaganiach zanoszonych do Ojca, aby w świecie przez Syna wypełniło się zbawienie. Na tym polega boska i trynitarna istota nadziei. „Przez to widzimy, że nadzieja jest cnotą teologiczną wynikającą z życia trynitarnego”⁷. Dlatego również w świecie da-

⁴ Por. tenże, *Theodramatik IV*, dz. cyt., s. 123.

⁵ Tamże, s. 124 n. Odnośnie do tego por. też A. Strle, *Živo upanje. Velikonočna skrivnost*, Ljubljana 1980, s. 331-378.

⁶ Adrienne von Speyr, *Katholische Briefe I*, Einsiedeln 1961, s. 254.

⁷ H. U. von Balthasar, *Theodramatik IV*, dz. cyt., s. 128 n.

lekim od Boga jest „choćby niewielka, często rozmyta i ledwie zauważalna, lecz niezniszczalna nadzieja”⁸.

H. U. von Balthasar stawia nawet pytanie o nadzieję Boga: „Czyż nie istniała najpierw w Ojcu i Duchu nadzieja pomyślnego wyniku posłania Syna? I czy dopiero z tego nie wynikała nadzieja Boga, który obdarzył człowieka wielką wolnością, że także on (oczywiście przez dzieło Syna, któremu człowiek mógłby odmówić) zostanie zbawiony?”⁹

2. Mała nadzieja jest miła Bogu

Warto zauważyć, że Hans Urs von Balthasar dokonał nowego przekładu poematu — „misterium” Charles’a Péguy: *Das Tor zum Geheimnis der Hoffnung*. Nadzieja ma swoje skromne miejsce w sercu Boga, który o tej ważnej cnotie wypowiada następujące słowa: „Nadzieja rzeczywiście mnie oczarowuje, mówi Bóg. Mnie samego. To jest zdumiewające. Ta mała nadzieja, której prawie wcale nie widać”¹⁰. Poeta umieszcza nadzieję na centralnej pozycji między obiema „wielkimi siostrami”: wiarą i miłością.

Z pewnością, nadzieja zawsze zakłada wiarę ukierunkowaną na to, czego się spodziewamy. Ale zbawienie, w które wierzy wiara, dokonuje się dopiero „w nadziei” (Rz 8, 24). Sama zaś wiara jest „poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy” (Hbr 11, 1). W zawierzeniu posiada wiara swoją obiektywną pewność, która jest tak silna, że św Paweł bez ogródek może nazwać ją „wiedzą”: „Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8, 28). „...my także wierzymy i dlatego mówimy, przekonani, że ten, który wskrzesił Jezusa, z Jezusem przywróci życie także nam” (2 Kor 4, 13 n).

Nadzieja jest ponadto pośredniczką na drodze do miłości. W zasadzie, objawiona w Chrystusie miłość jest jedynym motywem „życia wiary” (Ga 2, 20). Również chrześcijańska miłość jest odpowiedzialnością na miłość Boga, ukazaną w ofierze Syna za nas (1 J 4, 10), a więc w pierwszym rzędzie jest ona miłością naszą do Boga (2 Tes 3, 12) i do Chrystusa („Jeżeli ktoś nie kocha Pana, niech będzie wyklęty” — 1 Kor 16, 22) oraz — w wyniku wcielenia Boga — do bliźnich i „do wszystkich”. Miłość skupia w sobie wszystkie trzy cnoty: „Miłość wszystkiemu wierzy, we wszyst-

⁸ Adrienne von Speyr, *Sieg der Liebe*, Einsiedeln 1953, s. 61.

⁹ H. U. von Balthasar, *Theodramatik IV*, dz. cyt., s. 160 n.

¹⁰ Ch. Péguy, *Das Tor zum Geheimnis der Hoffnung*, Einsiedeln 1980, 10. 12.

kim pokłada nadzieję" (1 Kor 13, 7); i w tym sensie jest ona z tych trzech „największa”.

Wszystkie te trzy cnoty pochodzą od Boga i są ukierunkowane bezpośrednio na Niego, dlatego też nazywane są „cnotami boskimi”. Są one ofiarowywane pielgrzymującemu człowiekowi. Chrześcijańska egzystencja w swojej istocie jest określona przez „te trzy” (1 Kor 13, 13): wiarę, nadzieję i miłość¹¹. Aby właściwie to zrozumieć, problem ten należy rozpatrywać również w kontekście chrześcijańskiej teologii czasu. Wiary i nadziei nie można bowiem przyporządkowywać czasowości, a samej tylko miłości ukierunkowywać na wieczność. Paweł łączy je wszystkie razem: *Miłość „wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma”* (1 Kor 13, 7). Ta miłość mieści w sobie wiarę, nadzieję i wytrwanie, przewyższa wszystkie charyzmaty: prorocstwo, języki i wiedzę (*gnosis*). Wiedza jest prowizoryczna i przemijająca. „Te trzy” jednak „trwają”, a największa jest miłość”. Wiara i nadzieja są wyrazem miłości, która „nie szuka swego” (w. 5), lecz tylko woli Boga. Nadzieja jest zatem swego rodzaju gotowością miłości, która na wszystko się zgadza i do wszystkiego jest dyspozycyjna; jest ona na wszystko otwarta, wiedząc, że Bóg jest zawsze Tym Lepszym. Wiara jest dominującą i ofiarną postawą stworzenia, która w miłości przedkłada zawsze większą i zawsze „bardziej prawdziwą” prawdę Boga nad swoją własną. Jeśli w wierze i nadziei obecny jest nieskończony „ką otwarcia”, wówczas w swojej istocie są one obie prawdziwymi sposobami, *modi*, istnienia miłości, która „nigdy nie ustaje”. Również w życiu wiecznym miłość pozostaje najwyższa i normatywna; jest bowiem łaski pełnym uczestnictwem w całym trójjedynym Życiu, które swoją wieczną szczęśliwość odnajduje w relacjach z i między Osobami Boskimi¹².

Nadzieja chrześcijańska, która zdecydowanie różni się od nadziei czysto ludzkiej, tylko wtedy może być rozumiana, gdy zostanie przedstawiona jako sposób istnienia miłości.

Nadzieja jest motywującą siłą całego żywego stworzenia i jest ona „być może, Bogu najmiłszą spośród cnót boskich”¹³. W rozumieniu Péguy, nadzieja jest kształtującą i zmieniającą świat siłą,

¹¹ Szerzej pisali o tym: H. Schlier, *Nun aber bleiben diese Drei. Grundriß des christlichen Lebensvollzuges*, Einsiedeln 1972; Adrienne von Speyr, *Korinther I*, Einsiedeln 1956, s. 422-429; H. U. von Balthasar, *Fides Christi*, w: *Sponsa Verbi*, Einsiedeln 1960, s. 45-79; tenże, *Bewegung zu Gott*, w: *Spiritus Creator*, Einsiedeln 1967, s. 41 n.

¹² Por. H. U. von Balthasar, *Theologie der Geschichte*, Einsiedeln 1959, s. 31-39.

¹³ Ch. Péguy, dz. cyt., s. 12.

która jest zakotwiczona w niebieskim Jeruzalem. Wspólnotę wier-
nych łączy Maryja, ponieważ jest Ona antycypacją eschatologicz-
nej nadziei świata i równocześnie jej stworzonym centrum.

Maryja nazywana jest NADZIEJĄ — „Ona, która jest tylko
wiarą i miłością, / Gdyż Ona jest także spełnioną nadzieją”¹⁴ —
ponieważ była i jest doskonałą gotowością na przyjęcie Boga.
Ofiarowanie się Bogu bez jakichkolwiek zastrzeżeń jest końcową
myślą poety. Wychwala on oddanie siebie, które ilustruje sen.
„Dowiedziałem się, / że są ludzie, którzy nie śpią. / Ludzi, którzy
nie śpią, znieść nie mogę, mówi Bóg. / Sen jest, być może, moim
najwspanialszym dziełem. / Ja sam przecież w końcu odpocząłem
dnia siódmego”. Istnienie snu zakłada istnienie nocy. „Kto nie
może spać, łamie wierność nadziei”¹⁵. Bóg pamięta tę noc, która
spada jak białe płótno na ciało Jego martwego Syna. Ten sen
w ostatecznym oddaniu się Ojcu, będący ostateczną nadzieją na
to, co wydawało się beznadziejnie zniweczonym. „Lecz najlepszej
rzeczy, którą sam wymyślił dla swoich dzieci: odnowieniu nadziei
podczas snu, Bóg pozwala się zapaść w największą ciemność po-
czucia opuszczenia przez Ojca, który był przecież obecny przy
wykonaniu wyroku śmierci na Synu i w noc Jego okropnego
pogrzebu. Nie ma tu mowy o zmartwychwstaniu; w sposób nie-
wypowiedziany tkwi ono jednak w wypowiedzi Boga o Jego
«umiłowanej spośród wszystkich córek», o nocy, która dokonuje
dla Niego tego, do czego każdy człowiek ma prawo... Noc wszakże
to czyni; ona, która w końcu zajęła tu miejsce nie nazywanej już
po imieniu nadziei, ponieważ ofiara ta jest ostateczna — osta-
teczna dla Boga Ojca, Syna i Ducha, a także dla człowieka, gdyż
dotarł on już do końca swoich bezdroży”¹⁶.

3. Nadzieja dla wszystkich

Hans Urs von Balthasar bardzo mocno akcentuje „obowiązek
posiadania nadziei dla wszystkich”. Zdecydowanie odrzuca przy
tym apokatastazę i „puste piekło”. Chcąc wyjaśnić swoje stano-
wisko wobec gwałtownej krytyki, opublikował on dwa pisma
(*Kleiner Diskurs über die Hölle* i *Was dürfen wir hoffen?*)¹⁷.

¹⁴ Tamże, s. 50.

¹⁵ Tamże, s. 155-156.

¹⁶ H. U. von Balthasar, *Theodramatik IV*, dz. cyt., s. 167.

¹⁷ Szerzej pisał o tym E. Guerriero, *Hans Urs von Balthasar. Eine Mo-
nographie*, Einsiedeln — Freiburg 1993, ss. 382-388. W sprawie samej po-
lemiki wyczerpujący materiał przedstawił J. Ambaum, *Nadzieja na puste
piekło i na zbawienie dla wszystkich*, *Communio* 1 (1992) 110-124.

Wszyscy staniemy nieodwołalnie przed sądem Chrystusa, jak mówi Apostoł Paweł: „Pan jest moim sędzią” (1 Kor 4, 4). Mamy jednak ufność i nadzieję na zbawienie i szczęście, gdyż nasz Sędzia jest równocześnie naszym Zbawicielem. Chrystus umarł za wszystkich i poniósł ze sobą na krzyż grzechy każdego z nas. Odkupieńcza śmierć Jezusa, Jego zstąpienie do otchłani i Zmartwychwstanie tworzą fundament chrześcijańskiej nadziei na zbawienie wszystkich. Syn Boży w swoim opuszczeniu (przez Ojca) zstąpił głębiej niż negacja ze strony wszystkich grzechów, dlatego możemy mieć nadzieję, że wszyscy ludzie znajdą się w objęciach Boga: „miłosierdzie odnosi triumf nad sądem” (Jk 2, 13). „Najpoważniejsza jest nie surowość Bożego sądu, ale Jego miłość”; „Powaga, przed którą stanęliśmy, jest powagą miłości przerastającej wszelkie prawo”¹⁸.

Tak więc nadzieja dla wszystkich zasadza się na miłosierdziu Boga. Naturalnie, nie można jej utożsamiać z wiedzą. „Mam nadzieję” — pisze Balthasar — „że mój przyjaciel wyzdrowieje z ciężkiej choroby, ale czy to wiem?”¹⁹ Następnie cytuje on kardynała J. Daniélou: „Dość często ujmujemy nadzieję zbyt indywidualistycznie, jakby dotyczyła ona tylko naszego zbawienia. Tymczasem zaś nadzieja wiąże się z wielkimi dziełami Boga, które obejmują całe stworzenie. Dotyczą one losu całej ludzkości. To właśnie jej zbawienia oczekujemy. W samej rzeczy zatem nadzieja odnosi się do zbawienia wszystkich ludzi, i tylko w tej mierze, w jakiej do nich należą, odnosi się także do mnie”²⁰.

Istota wiary chrześcijańskiej polega w pierwszym rzędzie na nawróceniu. Cały człowiek powinien skierować się ku Bogu i Jemu się oddać. „Wierzyć po chrześcijańsku znaczy pojmować nasze istnienie jako odpowiedź na Słowo, *Logos*, które wszystko utrzymuje i ogarnia. Oznacza to zgodę na to, że sens, którego nie możemy sami nadać, lecz który tylko możemy przyjąć, już nam został darowany” — mówi J. Ratzinger, a w innym miejscu, dodaje: „Słowo «wierzę» można by tu przetłumaczyć formalnie «oddaję się»...”²¹ Ponownie zjawia się przed nami łączność trzech cnót: „To niezbędne zawierzenie się Bożej Prawdzie zawiera w sobie również doskonałą, złożoną w Bogu nadzieję i miłość do Boga. «Wiara w Chrystusa, która w Chrystusie pokłada nadzieję i Chry-

¹⁸ H. U. von Balthasar, *Kleiner Diskurs über die Hölle*, Ostfildern 1987, s. 7, 15.

¹⁹ Tamże, s. 9.

²⁰ Kard. Daniélou, *Essai sur le mystère de l'histoire*, Paris 1953, s. 340

²¹ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, (tłum. Z. Włodkowa), Kraków 1970, ss. 48, 35.

stusa kocha» (św. Augustyn, *Sermo* 144, 2). Żywa wiara jest nieoddzielna od nadziei i miłości (por. 1 P 1, 3-9)²².

„Nadzieja chrześcijańska naznaczona jest dziełem Jezusa Chrystusa: pokonaniem śmierci w Jego Zmartwychwstaniu... Nadzieja chrześcijańska istotowo łączy się ze wszystkimi pokoleniami ludzi: przeszłymi, obecnymi i przyszłymi... Właściwym przedmiotem nadziei chrześcijańskiej jest pokonanie granicy śmierci, która w każdym momencie przenika płynący (pozornie) dalej strumień historii”²³.

„Nadzieja tego świata w rzeczywistości zostaje złamana: w każdej konkretnej sytuacji rozbija się ona o śmierć... Lecz z kolei potęga śmierci zostaje gruntownie złamana tam, gdzie śmierć, w zgodzie i pełnym zrozumieniu wobec miłującej woli Ojca, stała się decydującym wyrazem tej miłującej woli. Potęga śmierci została złamana jeszcze bardziej wówczas, gdy Jezus w swej śmierci przejął grzech całego świata i doświadczył go w opuszczeniu przez Boga”²⁴.

Można umotywić uniwersalną nadzieję na zbawienie wszystkich, chociaż nie mamy tutaj żadnej pewności. „Kościół ogłosił świętymi już tak wielu ludzi, lecz nie wypowiedział się o potępieniu choćby jednego”²⁵. To samo powiedział również kard. J. Ratzinger: „Chrystus nie przynosi nikomu potępienia... To nie Chrystus potępi człowieka. Potępienie jest wszędzie tam, gdzie człowiek trwa z dala od Chrystusa”²⁶. Chrystus przyszedł na świat, aby go zbawić. Kto jednak Nim gardzi i nie przyjmuje Jego słów, ten ma już swego Sędziego (por. J 12, 47 n).

Zadaniem Kościoła jest niesienie w świat tej „nadziei, która zawieść nie może”. W ciemnościach świata Kościół odbija światło nadziei dla wszystkich. Mówi się przy tym, że nadzieja chrześcijańska nie ma charakteru indywidualnego, lecz uniwersalny. „Celem chrześcijanina nie jest prywatna szczęśliwość, tylko całość. Wierzy on w Chrystusa i dlatego wierzy w przyszłość świata, nie tylko we własną przyszłość. Wie, że ta przyszłość jest czymś większym niż to, czego sam potrafi dokonać. Wie, że istnieje sens, którego zniszczyć nie zdoła. Ale czy dlatego ma założyć ręce? Przeciwnie — ponieważ wie, że sens istnieje, dlatego może i musi radośnie i bez wahania spełniać dzieło historii... Nowy świat, któ-

²² H. U. von Balthasar, *Kleiner Diskurs über die Hölle*, dz. cyt., s. 13.

²³ Tenze, *In Gottes Einsatz leben*, Einsiedeln 1971, s. 65.

²⁴ Tamże, s. 67.

²⁵ H. U. von Balthasar, *Kleiner Diskurs...*, dz. cyt., s. 25.

²⁶ J. Ratzinger, *Eschatologia — śmierć i życie wieczne* (tłum. M. Węclawski), Poznań 1984, s. 225.

rego przedstawieniem w obrazie ostatecznego Jeruzalem, kończy się Biblia, nie jest utopią, tylko pewnością, ku której przez wiarę zdążamy. Istnieje zbawienie świata — to jest niezachwiana nadzieja, która podtrzymuje chrześcijanina i która sprawia, że i dzisiaj jeszcze warto być chrześcijaninem”²⁷.

4. Nadzieja w cierpliwym oczekiwaniu

Kardynał J. Ratzinger opisuje trzy biblijne przykłady ilustrujące nadzieję chrześcijańską. Najpierw ukazuje proroka Jeremiasza, który zdecydowanie przeciwstawia się panującemu optymizmowi „opinii publicznej”. „Z punktu widzenia oficjalnego optymizmu realizm proroka wydaje się jaskrawym, niedopuszczalnym pesymizmem”²⁸. Ale „Jeremiasz — pesymista w obliczu tragicznego upadku Izraela w sytuacji załamania się wszystkich poprzedzających go optymistów — okazuje się prawdziwym nośnikiem nadziei. Dla innych wszystko razem z tym upadkiem znaczyło koniec, dla niego w tym momencie wszystko zaczyna się od początku. Bóg nigdy nie zostaje pokonany, a Jego obietnice nie zostają zniweczone upadkiem człowieka, mało tego — stają się większe, tak jak miłość wzrasta miarą, jaką umiłowany jej pożąda”²⁹.

Jako drugi przykład służy mu Objawienie św. Jana. Wspaniałe i często straszliwe wizje Oblubieńca pokazują nam historię powszechną z perspektywy Boga. „Historia ludzkości nie zakończy się, pomimo wszelkich zagrożeń, mocą samounicestwienia się; Bóg nie wypuści jej ze swoich rąk”³⁰. Bóg pozostaje Bogiem, pozostaje Zbawicielem przynoszącym niezniszczalne dobro. Człowiek nie jest samotnym aktorem, a ostatnie słowo nie należy do śmierci.

Jako trzeci przykład kard. Ratzinger wymienia Osiem Błogosławieństw z *Kazania na Górze*. „W paradoksach Błogosławieństw widoczny jest dokładnie ten sam paradoks, jaki był w postaci Jeremiasza i jaki jest w obrazie historii przedstawionym w Apokalipsie... Błogosławieństwa mówią nam: Jeżeli żyć będziecie jak chrześcijanie, zawsze będziecie stawać w obliczu tego paradoksalnego napięcia”³¹. Konkretnie oznacza to, że w przeżywanym naśladowaniu Chrystusa może człowiek, co prawda, znosić cierpienia, ale może także doświadczać pocieszającej obecności Boga.

²⁷ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, dz. cyt., s. 302-303.

²⁸ J. Ratzinger, *Patrząc na Chrystusa. Ćwiczenia w wierze, nadziei i miłości* (tłum. W. Kaiser), Warszawa 1991, s. 35.

²⁹ Tamże, s. 35.

³⁰ Tamże, s. 37.

³¹ Tamże, s. 38 n.

Nowy człowiek nie jest utopijny. Życie wieczne jest życiem prawdziwym: jesteśmy zbawieni. Święty Augustyn potęguje nadzieję Kościoła swoimi znanymi słowami: „W swoim pielgrzymowaniu Kościół kroczy między prześladowaniami ze strony świata a pocieszeniami Boga” (*De Civitate Dei*, 18, 51).

Kard. J. Ratzinger kończy swoje rozważania o nadziei obrazem św. Bonawentury i wskazaniem na św. Tomasza z Akwinu. Doktor Seraficki porównuje poruszenie nadziei do lotu ptaka, który wyciąga skrzydła jak tylko jest to możliwe i wyęcza wszystkie swoje siły, aby lecieć. Nadzieja jest lotem, mówi Bonawentura: wymaga od nas radykalnego zaangażowania. Człowiek powinien skoncentrować wszystkie swe zmysły wewnętrzne i zewnętrzne. Kto żywi nadzieję, „musi podnieść głowę, kiedy kieruje swoje myśli ku górze, ku wyżynom naszego istnienia, to znaczy ku Bogu. Musi podnieść swoje oczy, aby dostrzec wszystkie wymiary rzeczywistości. Musi wznieść swoje serce, kiedy otwiera swe uczucia na najwyższą miłość i na wszystkie jej odbicia w świecie. Musi on także poruszać swoimi rękami w pracy...”³²

Nadzieja obejmuje wszystkie władze naszego bytu. Dochodzi do tego jeszcze jeden istotny element: modlitwa. Podkreśla to św. Tomasz z Akwinu w *Sumie teologicznej*. Modlitwa jest dla niego językiem nadziei. Pan uczy nas nadziei, kiedy uczy nas swej modlitwy, mówi św. Tomasz³³. „Ojczy nasz” jest szkołą nadziei i jej konkretnym ćwiczeniem.

Człowiek zrozpaczony już się nie modli, ponieważ nie ma już nadziei. Kto się modli, ten ma nadzieję. „Nauka modlitwy jest nauką nadziei i dlatego jest nauką życia”, mówi krótko J. Ratzinger³⁴.

„Znakiem rozpoznawczym chrześcijanina jest nadzieja, natomiast brak nadziei charakteryzuje ateistę” Do takiej charakterystyki prowadzi nas stwierdzenie Apostoła, że Efezjanie, zanim się stali chrześcijanami, byli ludźmi, którzy „nie mają nadziei ani Boga na tym świecie” (Ef 2, 12). Przeciwnieństwo tej nauki św. Pawła znajdujemy u zdecydowanego ateisty, Ernsta Blocha. W swoim dziele *Prinzip Hoffnung* broni on tezy, że tylko ateista może mieć nadzieję.

Kto naprawdę może być człowiekiem żywiącym nadzieję?

³² Św. Bonawentura, *Sermo XVI, Domenica I Adv, Opera IX 40a*; por. J. Ratzinger, *Nadzieja, Communio* 4 (1984) nr 4, s. 13.

³³ *Summa theologiae II—II, q. 17, a. 4*; por. J. Pieper, *Lieben — hoffen — glauben*, München 1986, s. 213; J. Ratzinger, *Patrząc na Chrystusa...*, dz. cyt., s. 46.

³⁴ Tamże, s. 47.

Gdzie nadzieja przebywa niejako u siebie? Widać to niemal jak na dłoni, że nadzieja dotyczy przyszłości. Oznacza ona, że człowiek oczekuje od przyszłości radości, szczęścia, których jeszcze nie posiada. Tylko miłość jest w stanie utorować mu drogę wyprowadzającą go z beznadziei: „doskonała miłość usuwa lęk” (1 J 4, 18).

Wiara i nadzieja są ze sobą ściśle powiązane. *List do Tytusa* nazywa wiarę „błogosławioną nadzieją” (2, 13). Jesteśmy „wezvani do jednej nadziei” (Ef 4, 4-6). Chrześcijanie powinni zdawać sobie sprawę ze swojej nadziei, kiedy bronią swojej wiary wobec pogan (1 P 3, 15). W *Liście do Hebrajczyków* „wiara jest poręką (*hipostaza*) tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy” (11, 1). W tym fundamentalnym tekście wyrażona została zarówno ontologia, jak i duchowość nadziei. Ten sam wyraz (*hipostaza*) został użyty już we wstępie tego *Listu*, gdzie napisano, że Syn „jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty (*hipostazy*)” (1, 3). To podstawowe stwierdzenie chrystologiczno-trynitarne jest bardzo ważne. „Wierzyć to znaleźć grunt, odnaleźć istotę wszystkich rzeczy. W wierze nadzieja «uchwyciła grunt». I krzyk oczekiwania, jaki wyrywa się z naszej istoty, nie trafia w próżnię. Znajduje on bowiem mocny punkt zaczepienia, którego ze swej strony musimy się mocno trzymać”³⁵.

Także w momencie utraty „istoty”, własności, jako chrześcijanie posiadamy silny fundament, którego nikt nie może nam odebrać. Naszą prawdziwą „istotą”, naszym życiem jest przebywanie z Chrystusem przy Bogu. Przejrzystym przykładem człowieka wolnego, który nieprzemijającą radość znalazł niejako z drugiej strony ziemskich dóbr, jest św. Franciszek z Asyżu. „Wśród niemal nie do zniesienia bólów swojej choroby i niegościnnego przyjęcia zauważa Franciszek skarb, który jest mu darowany... Ponieważ uwolnił się od wielu nadziei, stał się wielkim świadkiem tego, że człowiek ma nadzieję, jest bytem przepelnionym nadzieją”³⁶. W „Pieśni słonecznej”, jak i w całej postaci św. Franciszka, brzmi ta sama moc nadziei. Jest on więc drogowskazem nadziei. „Ufnymi możemy pozostać jedynie nie żyjąc wyłącznie tym, co namacalne, tym, co powszednie, ale gdy utwierdzamy się w «substancji». Im bardziej jesteśmy tam skupieni, tym realniejsza staje się nadzieja opromieniająca coraz jaśniej codzienny trud”³⁷.

³⁵ J. Ratzinger, *Nadzieja*, art. cyt., s. 9.

³⁶ Tamże, s. 11 n.

³⁷ Tamże, s. 12.

Przekazanym przez Jezusa posłaniem jest Ewangelia, ponieważ pochodzi ona od Tego, który posiada klucz do prawdziwej radości. Radość chrześcijańska obejmuje oczywiście także utrudzonych i obciążonych. Radość jest znakiem łaski. „Kto posiada gorące serce, kto cierpiał i nie utracił radości, ten nie może być daleko od Boga Ewangelii, której pierwsze słowo na progu Nowego Przymierza brzmi: Raduj się!”³⁸ Do takiej radości umacnia nas chrześcijańska „nadzieja, która zawieść nie może”. Albowiem Boża moc obdarowuje nas „błogosławioną” nadzieją. Daje nam ona życie i przyszłość³⁹.

tłum. Emil Mendyk

³⁸ J. Ratzinger, *Theologische Prinzipienlehre*, dz. cyt., s. 87.

³⁹ Por. tenże, *Ein neues Lied für den Herrn*, Freiburg 1995, s. 57-79.